

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Dzień Oszczędności — Program Stronnictwa Narodowego — Święto zmarłych — O masonerji — Przyłączenie okolicznych gmin do miasta — Z kraju i ze świata — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Dzień Oszczędności.

To święto — to dzień wyteżonej pracy, to dzień naszego obrachunku — ile czasu marnujemy bezużytecznie, ile tracimy bezpowrotnie i bezużytecznie przez niedbałe używanie narzędzi, materiałów, książek itp. — ile wreszcie pieniędzy wyrzucamy niepotrzebnie na rzeczy, na które nas nie stać, bez których zupełnie dobrze obejść się można. Ileż polskich — ciężko zapracowanych pieniędzy odpływa rocznie zagranicę — podczas gdy krajowe fabryki — których wyroby wcale nie są gorsze — nie mogą znaleźć rynku zbytu.

A oszczędność — to nietylko składanie pieniędzy na książeczkę. Oszczędność to rozumne, celowe rozporządzenie swym dochodem, unikanie wydatków niepotrzebnych, ostrożne wydawanie zapracowanego grosza, to odkładanie z bieżącego dochodu choćby niewiele, ale stale na przyszłość.

Jeżeli z 30 milionowego narodu polskiego tylko 5,000.000 ludzi wydaje na towar zagranicę, bez którego obejść się można — po zł. 10 — w ciągu roku wyrzucamy niepotrzebnie z krzywdą własną **50,000.000 zł. rocznie zagranicę.**

Jeżeli w Polsce tylko 5,000.000 ludzi wydaje niepotrzebnie po 2 zł. miesięcznie tj. po 24 zł. rocznie — marnujemy wszyscy **110,000.000 zł. co roku.**

Ileż to możnaby stworzyć warsztatów pracy, gdyby te pieniądze były rozumnie użyte!

W dniu oszczędności niech każdy obywatel w Polsce uswiadomi sobie, że naszym codziennym życiem, sposobem pracy i wydawaniem naszych dochodów możemy budować trwałe podstawy naszego powodzenia, dobrobytu naszych rodzin, wzmacniać siłę i potęgę

gospodarzą narodu, stwarzać warunki dla rozwoju wielkości Państwa.

Trzeba przewyciężyć naszą lekkomyślność, która prowadzi tylko do bezcelowego narzekania, trzeba zwalczać to wszystko, co młodych i starych w codziennym życiu prowadzi do marnotrawstwa, trzeba zdobyć i u innych krzewić i umacniać siłę wiary, że własną pracą i rozumną oszczędnością — i utwaleniem podstaw spółdzielczości potrafimy zdobyć warunki rozwoju trwałej niezależności Polski i dobrobytu Jej ludności.

Dzień święta oszczędności, jest ustalony również i na Zachodzie dla zaznaczenia, jak wysoko tę cnotę obywatelską cenić należy, a przykład Francji, tego najbogatszego kraju, powinien nas zachęcać i zapalać do pójścia w jego ślady. Obok słów przewodnich „Módl się i pracuj“ mają dziś nam świecić słowa „Pracuj i oszczędzaj“, bo z nich siła i odrodzenie Polski.

Oto idzie dzień wielki, szczęścia radości, wzruszeń i podniosłego nastroju — dzień rozpamiętywania, że już lat 10, jak mamy wolną Ojczyznę. A dzień oszczędności to symboliczny próg do tego wielkiego święta, bo nie tylko wzruszeń, ale i czynów nam trzeba takich, któreby były dźwiękiem stali i odruchem młota wykuwającego podstawy bytu i rozwoju dalszego.

A obok miłości, zgody, obok skupienia sił i dążeń wszystkich stanów twarda praca związana z rozumnie pojętą oszczędnością, to czyn wzniosły, konieczny.

Samowystarczalność gospodarza, popieranie własnych fabryk, wyrobów, odrzucanie zagranicznych, odkładanie grosza na czarną godzinę przez opanowanie się własne, to hasło dnia Oszczędności, to linja nowa życia społeczeństwa i narodu.

Z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 22 października br.

Sprawa kopytkowego. — Przyłączenie gmin sąsiednich. — Głosowanie rabina. — Pożyczki.

(Ciąg dalszy).

W toku dyskusji nad wnioskiem Magistratu odnośnie do opłat kopytkowego i postoju fur w mieście, wyłonił się wniosek jednego z radnych, aby Magistrat postarał się przedewszystkiem o odpowiednie miejsce na postój fur. Do dzisiaj mimo pobierania opłat, gospodarz przyjeżdżający na targ nie ma miejsca, gdzieby mógł spokojnie zjechać. Przepędzany z jednego miejsca na drugie, słusznie narzeka na szykany Władz miejskich. Taki stan rzeczy nie może dłużej trwać i Magistrat winien się postarać o odpowiednie place dla postoju fur.

Wobec zapewnienia samego p. burmistrza, że o takie miejsca się postara, wnioskodawca wniosek swój cofnął. — Jesteśmy ciekawi, które to place obierze p. Burmistrz na owe postoj fur.

Przypominamy Czytelnikom, że głównie staraniem Tymczasowego Zarządu, a w szczególności Dra Tałasiewicza, zakupiono grunta na Zwięzcy z tem, że one mają służyć pod rzeź-

nię, targowicę i na postój fur. Burmistrz jednak spłacając weksel wyborczy żydom, za ich poparcie, przyrzekł im, że tam targowicy, ani postoj fur nie otworzy. Żydzi na pewno nie zwolnią z obliwu burmistrza, gdyż otwarcie na Zwięzcy targowicy i postoj fur w handlu by ich uszczupliło, a dałoby sposobność do budowania się katolikom, właścicielom gruntów na ul. Dąbrowskiego i przyległych, oraz do otwierania sklepów przez katolików, czemu stanowczo się sprzeciwią kupcy żydowscy i sprzeciwią się skutecznie mając orędownika w burmistrzu i jego przyrzeczeniu. Gdyby zrealizowano, zdrową myśl Tym. Zarządu, plac ten do r. 1930 mógłby już być wedle wymogów sanitarnych urządzonym, a jest dostatecznym na skoncentrowanie handlu ze wsią.

Gdy jednak kogoś zaślepiła ambicja osobista, podporządkowuje tenże dobro ogółu i na to niestety w dzisiejszych warunkach nie poradzi. Miejsca więc na postój fur właściwie nie mamy.

Przy wniosku o przyłączenie sąsiednich gmin do Rzeszowa zreferowanym przez Magistrat rozwinęła się szeroka dyskusja za i przeciw. Za opowiedział się Klub mieszcz. i część żydów, przeciw druga część żydów i sjonisci. PPS. przez usta p. Krwawicza opowiedziało się niby za, ale z zastrzeżeniami. Mianowicie mowa za-

znaczył, że przed pertraktacjami dotyczącymi połączenia, uprzedzi zwolenników PPS. w tychże gminach, którzy na pewno jako pełnomocnicy w pertraktacjach tych udział brać będą, jakie stanowisko zajmuje Rada miejska w Rzeszowie co do zmiany ordynacji wyborczej w miastach małopolskich. Ta niejasność oświadczenia się przywódcy Pepesowców rzeszowskich była następstwem rozżalenia się tegoż wobec nieuchwalenia nagłości dla wniosku Klubu PPS. o wystosowanie memorjału do Władz o wprowadzenie w miastach małopolskich takiej ordynacji, jaką uzyskały miasta w b. Kongresówce.

Czytelnicy znają nasze stanowisko, któreśmy niejednokrotnie w „Ziemi“ wytłuszczaali. Sprawa przyłączenia ciągnie się już szereg lat i odpowiednia uchwała mogłaby już być dawno przeprowadzoną, gdyż większość dla niej była, gdyby nie dziwne stanowisko Burmistrza. Wielokrotnie już w poprzedniej Radzie ks. prob. Tokarski, pp. dyr. Wilk, i Dr. Nieć i inni tę sprawę forsowali, na Radzie przybocznej ci sami radni, nadto Dr. Tałasiewicz, Dr. Liwo, Dr. Juszczyk i śp. Andres upominali się natarczywie o jej załatwienie lecz bez skutku. Sprawa przyłączenia gmin podmiejskich jest tak dla miasta jak i samych gmin bardzo aktualną, pożyteczną i konieczną. Gminy jak Pobitno, Staroniwa i Staromieście nieoficjonalnie, ludnością swą zatrudnioną stale w Rzeszowie, czy to na kolei, czy w różnych przedsiębiorstwach, czy nawet jako stali zarobnicy dzienni, tworzą od lat nieomal integralną część mieszkańców miasta. Kulturalnie bezsprzecznie zyskują przy sprężystym zarządzie, gdyż otrzymać powinni drogi, bruki, oświetlenie itp. Wprawdzie będą musiały opłacać podatki na rzecz miasta, lecz podatki dopiero po latach, po zaprowadzeniu koniecznych inwestycji gospodarczych i asanacyjnych, będą mogły jakąś korzyść gminie przynieść. Ludność więc gmin przyłączonych bezsprzecznie korzyść odniesie, lecz i dla mieszkańców miasta, jego przemysłu i handlu przyłączenie gmin przyniesie korzyści, bo te gałęzie się rozwiną i w podatkach pośrednich przyczynią się do dobrobytu gminy. Sprawę stron dodatnich, a w znieznie stopniu mniejszym ujemnych dla obu stron możnaby szczegółowo opisać, lecz nie jako sprawozdanie z posiedzenia, lecz w osobnym artykule. Rozumiemy, dlaczego klub sjonistyczny przez radnych Dra Hopfena i Dra Wanga przyłączeniu się sprzeciwił. Stosunek procentowy żydów w wielkim Rzeszowie, który dzisiaj stanowi prawie pół na pół, znacznie spadnie, co wpłynie na zmniejszenie się wpływów żydowskich wogóle, a przy każdorazowych wyborach w szczególności. Gdy żydzi spadną za swoim wpływem przy wyborach, a następnie w radzie gmin., nie będą mogli w takim stopniu, jak dzisiaj wysysać i doić korzyści dla siebie. Ten atoli motyw, którym oni zwalczają przyłączenie, powinien być dla nas imperatywem za przyłączeniem.

Rozumiemy po części stanowisko pepesowców warunkujące przyłączenie gmin od zmiany ordynacji wyborczej. Przy obecnej ordynacji Burmistrz mając wszystkie atuty w ręce, poprostu mianuje radnych, jak to ostatnie wybory pokazały. Ludzie nawet najteżsi i najpopularniejsi nie wjeżdżają do rady wbrew jego woli, jeżeli nadto połączy się z żydami. Radni P. P. S. dostali się do Rady tylko dzięki temu, że Dr Krogulski przeprowadzał wybory i na nich i na żydach się oparł. Lecz oni nie chcą od kaprysu, czy konjunktury danej osoby na stołcu burmistrzowskim zależeć, a może się to stać tylko przy 5-cio przymiot. prawie wyborczem.

Jednakże salus urbis powinno być wyższe nad zakusy, a nawet prerogatywy partyjne. Radni katolicy, a w szczególności ci, o których wspomniano, mimo że mogli być usunięci od rządów gminą, jak się to rzeczywiście stało, skutkiem właśnie obowiązującej ordynacji wyborczej zawsze obstawali za przyłączeniem, mając na oku li tylko dobro miasta i jego ludności chrześcijańskiej.

Dlaczego jednak Dr Krogulski przez szereg lat sprawę przyłączenia gmin sąsiednich w biurku trzymał i dopiero teraz ją przeprowadził, nasze zapatrywania zupełnie pewne w następnym numerze „Ziemi” określimy.

c. d. n.

Program Stronnictwa Narodowego

Polityka zagraniczna.

Polska polityka zagraniczna, aby być świadomą i twórczą pracą dla dobra Polski, a nie ulegać zabiegom obcym na gruncie międzynarodowym, musi być oparta na trwałych podstawach naszego bytu. Pierwszą taką podstawą trwałą jest położenie geograficzne Polski między Niemcami a Rosją z wynikającymi stąd od stuleci doświadczeniami naszych dziejów. Drugą podstawą trwałą jest to, że Polska przez całe swe dzieje współdziałała z Zachodem w rozwoju i obronie cywilizacji i odzyskała niepodległość i obszar państwowy we współdziałaniu ze Sprzymierzonymi w Wielkiej Wojnie i w budowie Traktatów po tej wojnie, z czego wynika, że utrzymanie łączności ze Sprzymierzonymi i obrona nienaruszalności Traktatów jest nakazem zmysłu samozachowawczego. Trzecią podstawą trwałą jest największa dbałość o zachowanie pokoju, którego Państwo Polskie po odzyskaniu wolności i ustaleniu granic niezbędnie potrzebuje dla rozwoju swego życia wewnętrznego, zaniedbanego w okresie niewoli, ale też z tą wielką dbałością o pokój łączyć się musi najstaranniejszy dobór sposobów utrzymania pokoju tylko rzetelnych i skutecznych, a ostrożność wobec zabezpieczeń pozornych, obliczonych na uspienie czujności narodowej.

Spółeczeństwo polskie, skutek długiego okresu bez Państwa własnego, z trudnością zdobywa sobie istotną znajomość i odczucie polityki światowej, których poważne i sumienne kształcenie jest jednak niezbędnym warunkiem siły państwowej. Opinia publiczna nie powinna być tudzona bądź urojonemi powodzeniami na gruncie polityki zagranicznej, bądź ukrywaniem istotnych niebezpieczeństw, grożących naszemu Państwu. Niemniej szkodliwej jest wprowadzenie w umysły społeczeństwa pierwiastków niedoceniania innych narodów i państw, z czem nie idzie w parze ani stanowczość tam, gdzie jest ona potrzebna, ani istotne poczucie własnej siły i godności, oraz związanych z tem obowiązków wobec własnych dziejów.

Na tych podstawach i zasadach oparta polityka zagraniczna Państwa, mając do przewyciężenia wielkie trudności na gruncie międzynarodowym, skupiać powinna nawet zwalczające, się nawewnątrz odłamy polityczne.

W szczególności:

1. Polska polityka zagraniczna powinna uczestniczyć we wszystkich przedsięwzięciach, które uczciwie i skutecznie zmierzają do zapewnienia pokoju, a odsłaniać i zwalczać wszystkie działania, które z nadużyciem hasła pokojowych dążą do osłabienia upatrzonych przeciwników. Współpraca w Lidze Narodów, mającej za zadanie łagodzenia przeciwieństw i zatargów, nie możemy zamykać oczu na to, że nie ma ona ani uprawnień ani sił dostatecznych do zapobieżenia napadom i do obrony napadniętych. Układ w Locarno, zabezpieczając pokój tylko na zachodzie, powiększa przez to samo niepewność na wschodzie, a przeto Polska, zgodnie z poglądem Państw Zachodnich, a przeciw poglą-

dom Niemiec, uważać musi układy w Locarno tylko za pierwszą część dzieła pokoju, gdyż utrzymywanie obecnej nierównomierności zwiększyłoby jeszcze niebezpieczeństwo. Pakt Kellog'a cenny ze względu na udział St. Zj. Ameryki nie uczestniczących w Lidze Narodów, jest jednak tylko oświadczeniem uroczystym przeciw wojnie, bez rzeczywistych zabezpieczeń. W tym stanie rzeczę główną obroną pokoju ze strony Polski jest siła zbroja, powstrzymująca zamysły napadu, oraz sojusze z jednemi Państwami, a na wzajemnej życzliwości oparte stosunki z innymi.

2. Sojusz Polski z Francją jest istotnym zabezpieczeniem obecnego układu politycznego Europy, ustalonego w Traktacie Wersalskim, przez współdziałanie zachodniego i wschodniego sąsiada Niemiec. Równocześnie jaknajwiększą wagę przywiązywać należy do trwania dobrych stosunków między Sprzymierzonymi w czasie Wielkiej Wojny wogóle i w szczególności do przyjaznych stosunków między Polską a Mocarstwami Zachodnimi. Sojusz z Rumunją jest przyrodzonym wynikiem sąsiedzkiego współżycia na obszarze między morzem Bałtyckim i Morzem Czarnym. Przyjaźń z Czechosłowacją i Jugosławią oparta jest na wspólnej obronie Traktatów Konferencji Pokojowej w Paryżu. Dobre stosunki z Państwami nad Morzem Bałtyckim, sąsiadującymi z Rosją, pozbawione jakichkolwiek zaczepnych wobec Rosji zamierzeń, są również poparciem pokoju na obecnych podstawach. Wreszcie dbałość o przyjazne stosunki z Innemi Państwami służy wzmocnieniu stanowiska Polski w świecie.

3. Polityka Państwa Polskiego mimo gotowości do spokojnych stosunków sąsiedzkich z Niemcami, stoi dzisiaj wobec jawnego dążenia Niemiec do zmiany granic i naruszania obszaru Polski oraz wobec ciągłego podkopywania stanowiska Państwa Polskiego w polityce międzynarodowej. Dążenie to musi być całym wysiłkiem świadomości i pracy narodu odpięrane i nie może być zaciemniane ani wobec własnego narodu ani wobec zagranicy. Przeciwnie, zadaniem polityki polskiej jest utrzymanie w pełnym świetle tej prawdy, że takie stanowisko Niemiec jest w obecnym okresie dziejów Europy głównym zagrożeniem pokoju.

4. Zwracanie wysiłków polityki narodu polskiego przeciwko Rosji nie leży w interesie Państwa Polskiego. Polityka naszego państwa w stosunku do Rosji musi być kierowana dążeniem do sąsiedzkiego z nią pokoju. Jak Polska nie miesza się w wewnętrzne stosunki państwa rosyjskiego, tak też ściśle przestrzegana być winna zasada niemieszania się Rosji w nasze stosunki wewnętrzne, oraz wyrzeczenia się prowadzonej dotychczas na naszym gruncie propagandy i popierania jakichkolwiek partji i tajnych organizacji.

5. Od wieków istniejący i drogi społeczeństwu polskiemu związek Litwy z Polską zaburzony jest przez politykę obecnego Państwa Litewskiego, stworzonego w czasie wojny przez Niemcy i w dalszym ciągu znajdującego się pod wpływem Niemiec. Polska polityka zagraniczna świadoma być musi wysiłków, zmierzających do pchnięcia Polski w kierunku naruszenia Traktatów w celu, by uzyskać możliwość naruszenia ich przeciw Polsce. Wobec niezgodnych z prawem międzynarodowym działań Rządu Litewskiego trzymać się należy ściśle dróg wskazanych przez

prawo międzynarodowe. Rozważna polityka Polski doprow adzi ludność Litwy temsnađniej do zrozumienia, że powody które przed pięcioma z górá wiekami zbliżyły Litwę z Polską, istnieją i dzisiaj.

6. Swobodnego dostępu do morza musi Państwo Polskie strzec i musi go wazechstronnie wzmacniać pod grozą stracenia na poziomie bytu zależnego i pozbawionego jednego z najistotniejszych warunków rozwoju. Wolne Miasto Gdańsk wedle art. 104 Traktatu Wersalskiego związane jest ściśle z Państwem Polskiem przez to, że wchodzi w jego obszar celny i że Polska prowadzi sprawy gdańskie i rozacza opiekę nad obywatelami gdańskimi i na gruncie międzynarodowym. Związek Gdańska z Polską został postanowiony dla udzielenia Polsce swobodnego dostępu do morza, a Liga Narodów ma zapewnić ściśle wykonanie tych postanowień Traktatu. Polityka polska baczyc musi, by Gdańsk nie był siedliskiem i narzędziem polityki Niemiec, z którymi wszelkie jego związki zostały z moey Traktatu zerwane, których zabiegi stale dążą do zakłócenia przyjaznego współżycia Gdańska z Polską. Budowa urządzeń portowych w innych miejscach naszego wybrzeża oraz rozwój życia gospodarczego Polski są drogą, prowadzącą do prawidłowego stanu rzeczy w stosunkach polsko gdańskich.

7. Polska, podpisawszy osobny Traktat z Głównemi Mocarstwami, zawierający m. in. postanowienia zabezpieczające mniejszości, wprowadziła je do swej Konstytucji i ustawodawstwa, aby sprawy te były załatwiane na gruncie wewnętrznym. Najbardziej stanowczo występować musi Państwo Polskie przeciw usiłowaniom wygrywania postanowień o mniejszościach przez inne Państwa, celem wprowadzenia rozstroju w wewnętrzne stosunki Państwa Polskiego, Zarazem naczelnem dążeniem polityki polskiej w tym względzie musi być zrównanie międzynarodowych zobowiązań wszystkich Państw w sprawach mniejszości.

8. Przelamanie dążeń federalistycznych i utrwalanie w ten sposób granic było najdonioślejszym czynnikiem w budowie odrodzonego Państwa i wszelkie próby nawrotu do zamysłów federalistycznych, stwarzających niepokój i chwiejność w ustaleniu Państwa Polskiego, muszą być stanowczo odpięrane.

9. Gospodarczo-handlowym stosunkom Polski z zagranicą brak dotychczas myśli przewodniej i zdrowych podstaw prawnych. Układy handlowe nasze z zagranicą powstają bez jednolitego planu własnego. Ustalenie zasad i celów polskiej polityki handlowej jest niezbędnym czynnikiem zdobycia należnego nam stanowiska w międzynarodowym życiu gospodarczym.

10. Oparcie polityki zagranicznej Rządu w zakresie właściwym o Ciało Ustawodawcze, a temsamem o społeczeństwo, co obecnie jest zaniedbane, nietylko wzmacnia tę politykę na zewnątrz, ale jest też niezbędne dla stałego kształtowania świadomości narodowej i poważnego stanowiska społeczeństwa wobec zagranicy.

POPIERAJCIE CELE T. S. L.

Święto zmarłych.

Dzień cichy, ponury, smutny jakiś i rzewny, podobny niby do innych, bo i w nim tętno życia drga gorączkowo, a jednak powiew smutnych myśli niosący — to dzień zaduszny. Rano przez podwoje kościołów płyną większe niż zwykle fale ludzi, pobratymczą prośbą ze sobą związanych... prośbą za zmarłymi... O zimne mury sklepień obija się szepc setek, pod kopułę wznoszą się westchnienia. Czasem cała postać zadrga w konwulsyjnym płaczu — oczy w górę wzniesione, twarze blade, napiętnowane bólem, piękne szlachetnością pamięci, co w modlitwie gorącej, z też serdecznych i głębin uczucia osnutej, płynie ku Stwórcy, owija się u stóp tronu, chciałaby uprosić zmiłowania, litości dla cieni.

Szczęśliwe te dusze, które opuściwszy ciała, nie zgasty w zapomnieniu, lecz świecą długo blaskiem dobroci serca w pamięci rodziny, wielkością czynów w społeczeństwa. Zostawiły po sobie rozpacz u sierót, lecz i pewność, że dni i lata całe, to jeden dla nich ołtarz modlitw, jedno pasmo wspomnień.

Lecz nie tylko w świątyniach Bożych technicznie pozagrobowe panuje.

Wśród pomroku wieczór nastaje.

Na czarnej kopule niebios zapalają się mdłe światełka gwiazd i zdziwione poglądną na ziemię, gdzie tyle ogników błyszczy, nigdy innego wieczoru niewidzialnych.

To miejsce wiecznego spoczynku naszych najdroższych, to łzami zlane mogiły, które kryją w swem wnętrzu nie tylko zmarłych, lecz nieraz

wszystkie myśli nasze, jestestwo, młodość, nawet życie, boć co ono warte, jeśli ubyła istota, która niosła lampę złotych snów, marzeń i szczęścia, a teraz czarną pochodnię smutku, rozpacz, zostawiła.

W głębokim mroku wieczornym snują się niby duchy, ludzkie postacie i zapatrzone w migotanie lampek, w czarne ramiona krzyżów, w białe posagi, wsluchane w szmer opadających liści, pochylone, smutne, jak smutnym jest wieczór jesienny... marzą!

Okropne to marzenia.

O czem marzyć, mówić może tych pięć postaci dziecięcych w czarne, liche sukienki przybranych, co przytulone do starszej siostry, drżące, sine od zimna i płaczu, zbite w gromadkę, wylękle stoją nad świeżą, trawą jeszcze nieporosłą mogiłą.

„Zmówcie za mamusię i tatusia Ojciec nasz i Zdrowaś” — odzywa się z łkaniem najstarsza siostra. Cały rząd klęka na wilgotnej ziemi, a z ust dzieci sierót płynie modlitwa i skargę i błaganie i żal i rozpacz kryjąca. O, bo im teraz tak źle, tak pusto na świecie, że chętnie rączkami rozgrzebałyby rozmokłe mogiły, same tam się układały, aby tylko wrócili ei, co ich podpora i opieką byli na świecie.

Tam na ławeczce pod wyrosłą już osiką złożył ręce, zadumał się starzec, w twarzy nie znać rozpacz, oczy smutne wprawdzie, lecz dziwnym ogniem płonące. Na grób swej dawno zmarłej, ubóstwianej żony, chodzi często, zasyłając za jej duszę gorące modlitwy. Lecz syt poczciwego życia, prosi także Boga, aby i on

mógł tu wnet spocząć, bo brzemie trosk i trudów za wielkie na jego stare lata. Dla niego mogiła to kraj marzeń, to szczęście.

I tak wszędzie z grobów wychodzą postacie ukochanych, wstają jak żywe, przesuwały się przed oczami duszy, wżerają się w mózg krwawią serce.

Noc nastaje. Z dziwnym jakimś ociąganiem się wracają ludzie do domów, jeszcze więcej poważni milczący, zadumani, niż tu przysiali.

Ileż z nich zazdrości spokoju duchom ukochanych, ileż życzeń jak najprędzej śmierci popłynie dzisiaj, bo zgrzyzota, zmartwienie i nędza trawia siły ludzkie, jak rdza żelazo, robią pobyt na tej dolinie też i walk z losem okropnym, niemożliwym...

Na cmentarzu cisza... ostatnia lampka zgasła... wiatr szumi poważnie, liście z drzew ze szmerem opadają, z nad mogił wznoszą się opary też, dzisiaj wylanych, kłębią się wśród krzyżów i pomników, mówią o ekargaach, bólach, żalu...

A cmentarz, ta olbrzymia urna plew i pereł wbiła nam w pamięć, że choć stworzyliśmy szczeble stanów i majątku, a świat podzieliłiśmy na olbrzymy i karły, to przecież jedna i ta sama ziemia obejmie ciała, strawi je i zniszczy.

Jedna tylko pamięć dzieł szlachetnych, wielkich czynów i poświęceń dla rodziny czy społeczeństwa rozróżniać będzie tych, co spią snem wiecznym.

Niech spią — i na nas kiedyś kolej...

R. K.

Dlaczego zwalczamy masonerję.

W prasie warszawskiej rozgorzała teraz walka o masonerję. Właściwie trudno nazwać określeniem walki stan, gdzie jedna strona atakuje, a druga milczy zawzięcie, a tak właśnie przedstawia się sytuacja.

Atak rozpoczęła „Gazeta Warszawska” z powodu mimowolnego, czy umyślnego ujawnienia masonerji przez jej wybitnego członka Andrzeja Struga. Odpowiedział jej żydowski „Nasz Przegląd”, nie tając zresztą, że wie dużo o masonerji i wymieniając nawet nazwiska niektórych masonów,

jak np. senatora Posnera. Potem posypały się inne nazwiska: senator Motz i poseł Graliński, (obaj z „Wyzwolenia”), a dalej dr. Chodźko, Bartosiewicz, Stempowski, Konopski, Skokowski (wszyscy z „Sanacji”). Wreszcie przyszło wiadomości, podane przez ks. Godlewskiego o wykładzie dla oficerów policyjnych, urządzone przez Ministerstwo Spraw Wewn., wykładzie, w którym rola masonerji omówiona została w sposób bardzo przychylny.

Nesuwa się pytanie, w jakim celu prasa narodowa prowadzi tak ostrą akcję antymasonską, i czemu aż tyle uwagi poświęca tej dziwacznej organizacji.

Aby wyjaśnić tę sprawę sięgniemy do wspomnień historycznych.

Masonerja w Polsce powstaje w wieku XVIII, w epoce saskiej, kiedy w Rzeczypospolitej rządziły już obce wpływy. Powstała jako organizacja częściowo tylko polska zależna od wolnomularstwa zagranicznego.

Nie miejsce tu na wyświetlenie niezwykle często roli, jaką masonerja odegrała w dziele rozbiórów Polski. Zaznaczamy jedynie, że Szczęsny Potęcki był jednym z wybitnych masonów, a jednocześnie człowiekiem, który przeszedł do historii jako symbol służalca obcych państw. I w stronnictwie przeciwnym byli zresztą masoni, oni to z znacznym stopniem przyczynili się do upadku państwa.

Wierzeniami na pomoc Prusaków, które nas i ich tak potem haniebnie zawiodły.

Na charakter masonerji w Polsce rzuca światło ciekawe, mimochodem rzucana uwaga człowieka, który zna, zdaje się, dobrze tajemnice wolnomularskie, a mianowicie prof. M. Handelsmanna. W książce jego „Napoleon a Polska” czytamy następującą uwagę o masonerji w epoce Księstwa Warszawskiego:

„W tym czasie masonerja polska unaradawiała się, przenosi swe centrum do Polski, wprowadza do swych obrad język polski...” itd.

To cenne wyznanie dowodzi, że w niezbadanej jeszcze dokładnie epoce przed Księstwem Warszawskim wolnomularstwo polskie było tak dalece ekwipozycją obcej (zdaje się pruskiej) potęgi, że

nawet nie używano w obradach polskiego języka.

Ten charakter masonerji, którego nie porobyła się całkowicie i w późniejszych czasach, jest dla nas

głównym grzechem polskiego wolnomularstwa.

Czyż można pozwolić, aby na politykę naszego państwa miała wpływ organizacja, zależna w mniejszym stopniu, niż 200 lat temu, ale w dużej mierze zawsze od obcych nam, a często wrogich elementów.

Podczas wojny europejskiej masonerja aż do początków 1918 roku była

stała po stronie niemieckiej.

Tem się tłumaczy polityka wielu działaczy polskich,

żyjących za pan brat z Niemcami,

tem się tłumaczy we Francji przeciwwojenna akcja zdrajców Caillaux i Malvy'ego, których po wojnie wdzięczna masonerja zrobiła znowu ministrami i senatorami.

Czyż można się dziwić, że mając przed oczyma takie przykłady

prasa narodowa bije na alarm

ostrzegając społeczeństwo przed akcją wolnomularstwa?

Podziemne kurytarze łóż masonów są kanałami, które spływają do Polski obce wpływy.

Nie jest to jedyna przyczyna zwalczania wolnomularstwa. Co najmniej równie silnie zwalczamy ją, bo wiemy, iż rozkładać ona chce religję katolicką.

My dzisiaj nie chcemy, aby w Polsce stało się prawem, to co uchwalili pod dyktando p. Stressemana loża niemiecka w Berlinie i przyszło do wykonania „Wielkiej Łoży Polskiej”. Nie chcemy, aby na rozkaz obcych sił, Polacy dzielili się na wrogie obozy i zapominali o obowiązkach wobec Ojczyzny.

Dlatego też bez wtychnienia i bez kompromisu zwalczamy masonerję, póki nie zatkamy kanałów, które obce wpływy spływają do Polski.

Ś. p. gen. Tad. Rozwadowski.

Na cmentarzu obrońców Lwowa spoczął jeden z najwybitniejszych wodzów Polski zmarł w wieku 60 lat — gen. broni, Tadeusz Rozwadowski, pochodzący ze znanej z patriotyzmu we wschodniej Małopolsce rodziny ziemiańskiej, syn powstańca z r. 1863. Cały, rzec można, Lwów, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z wojewodą Gołuchowskim, generałami Norwid-Neugebauerem, Popowiczem, wojsko, ludność cywilna, reprezentacje wszystkich towarzystw społeczno-narodowych, odprowadził wielkiego żołnierza na miejsce wiecznego spoczynku. Imię bowiem ś. p. gen. Rozwadowskiego nierozzerwalnie związane jest ze Lwowem, którego obrona jest w dużej mierze zasługą Zmarłego, Komendanta oddziałów, walczących z Rusinami w r. 1918 — 19. Ś. p. gen. Rozwadowski zajmował także i w armji austriackiej wybitne stanowisko, skąd jednak został pod koniec wojny za „gorącą polskość” usunięty z szeregów czynnych oficerów. Wielkie są też Jego zasługi z czasów wojny z bolszewikami, kiedy to jako szef sztabu generalnego pracował pod rozkazami

Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, który dla niego był pełen uznania.

Przejęci czią i wdzięcznością, składamy Cięniom przykładnego Obywatela, zasłużonego Wodza Obrońcy ziemi wsehodnio małopolskiej, głęboki hołd.

Z kraju ze świata.

Wyrok na marjawitów. Proces przeciwko marjawitom w Płocku ukończył się dopiero niedawno. Naprowadzeni przez marjawitów świadkowie nie zdołali wybielić swego „Arcybiskupa” Kowalskiego. Mowa prokuratora była wprost druzgocąca. Obrońcy Kowalskiego za wysokie honoraria starali się go bronić w ten sposób, że te łajdactwa, które popełniał były zgodne z nauką marjawicką. Sąd jednak nie podzielił tego zapatrywania. Artykuł 111 naszej Konstytucji wyraźnie bowiem postanawia, iż nie mogą być przez państwo uznane sekty, których nauka sprzeciwia się moralności. „Arcybiskup” Kowalski został więc skazany na 4 lata więzienia, a wobec amnestji kara ta została zmniejszona do 2 lat i 8 miesięcy; „arcybiskup” oświadczył, iż będzie apelował.

Z kolei oczekiwać należy rozwiązania sekty marjawickiej. Wyrok na Kowalskiego jest wyrokiem na całą sektę. Tę domaga się cała opinja katolicka i narodowa. Wrzód demoralizacji, rozpusty i bluźnierstwa zaszczerpiony na polskim ciele przez wrogie ręce rządu rosyjskiego winien być jaknajrychlej wycięty.

Rażone piorunem odzyskały zdrowie. W czasie burzy, jaka niedawno azalała w gminie Iwanówka w pow. trembowelskim, przez otwarte okno rażone zostały piorunem dwie kobiety. Domownicy zanieśli je do ogrodu i zakopali po szyję w ziemi, poczem obie kobiety po dwóch godzinach powróciły do przytomności.

Kobiety nie pozwalają bezoseści religji i kościoła. Poseł Mochniej ze Stronnictwa Chłopskiego (№ 10) na wiecu w Moniatyczach pow. hrubieszowskiego, w przemówieniu krytykował konkordat, wobec tego kilkadziesiąt obecnych na wiecu kobiet wiejskich zaczęło na dane hasło śpiewać „Boże coś Polską”. Poseł nie mógł dalej mówić, a gdy się uciszyło, zwrócił się do jednej z kobiet z uwagą, by pilnowała różańca. Wówczas wszystkie kobiety rzuciły się na posła Mochnieja tak, że Policja zmuszona była wiec rozwiązać.

NADEŚLANE.

Podziękowanie:

Za wielką i bezinteresowną opiekę i starania lekarskie, jakimi od dwóch lat Przeznacza Pani Dr Marja Węglowska, otacza biedne chorowite dziecko, Janinę Habajównę, składam w jej imieniu serdeczne Bóg zapłać.

Arwayowa.

Ameryka i Amerykanie.

Skreślił na podstawie jednorocznej obserwacji stosunków

X. Dr. Józef Jałowy.

(Ciąg dalszy).

Nowy Jork.

Dnia 27 września 1927 r. wysiadłem o godzinie 10 w Nowym Jorku z okrętu.

Właściwie mojem zadaniem było od razu pojechać do Chicago. Tam bowiem miałem najbliższą swoją familję, jakoteż znajomych.

I w tem mi okoliczność służyła, że jechali ze starego kraju państwo Kobylańscy i Albrechtowie z Gary Indiana, miasta położonego niedaleko Chicago, którzy chętnie pomogli mi kupić bilet i pokazać pociąg.

Jednak człowiek myśli, a Pan Bóg inaczej sprawę urządza. Otóż i ja zamiast jechać do Chicago postanowiłem pozostać w Nowym Jorku. Przyczyna dalsza leży w tem, że Bóg kierował tak mimi drogami, iż bym się mógł zobaczyć z moim bratem i go pochować. Stało się to dopiero 19 grudnia 1927 r. Tymczasem na okręcie był w mojej kabine p. G. z Nowego Jorku, który jedź do Polski jako agent za sprzedaż pianin, których jego firma produkowała aż 10.000, i obecnie chciałaby się ich pozbyć. Powiadam mu: Panie! My w Polsce obecnie sprzedajemy pianina i fortepiany, a nie kupujemy, a w każdym razie nie w Ameryce. On też powiada, że interesu w Polsce nie zrobił, bo zaledwie 10 starych gratów sprzedał. Pozatem prowadziliśmy rozmowę na temat stosunków w Polsce. On się zalił, że moralność

w Polsce wielce szwankuje, że w Nowym Jorku nie pozwolono by na takie występy aktorek jak w Warszawie.

Ja słuchałem jego wywodów z ciekawością, aczkolwiek bronić ani potwierdzać jego zapatrywań nie bardzo mogłem, bo o moralności Ameryki nic nie wiedziałem. Ale ów dobry wójca dał mi radę taką, aby nie jechać do Chicago, ale zobaczyć Wschód, (East) bo mówił, że tu wiele Polaków mieszka i zdałoby się ich odwiedzić.

Niewiele myśląc, postanowiłem iść za jego radą i pozostać w Nowym Jorku. Pakuję więc manatki, a było ich coś ze 3 walizy i jeszcze moje nowenny, osobno płaszcz kupiony w Paryżu, futro z Rzeszowa, ubranie księże amerykańskie.

To wszystko ze sobą miałem i na pociągach szczęśliwie dowiozłem, unikając postania tych rzeczy koleją, aby jak najtaniej podróż kosztowała.

Nadto nie wiedziałem jaki klimat, więc i futro i serdak wlokłem ze sobą, aby nic w Ameryce nie kupować, w czasie zimy nie kaszleć z przeziębienia, gdy się w konfesjonale będzie siedzieć godzinami.

Faktycznie jednak serdaka nie wziąłem na siebie ani razu, przeleżał on się u gościnnego X. Stanisława Kruczka z Passaic cały czas, futro się mi przydało na jaki tydzień i bez niego by się obeszło, buty również przetrzymały spokojnie w pokoiku na plebanji u X. Kruczka, bo niema zwyczaju tu chodzić w butach.

I jeszcze z jednym konwenansem musiałem niestety rychło zerwać. A to jest z krótkim strzyżeniem włosów.

Do Boże Narodzenie jeszcze się broniłem jak mogłem, ale po Bożem Narodzeniu dałem się uwieść zwyczajowi i po latach pięciu zaprowadziłem fryzurę.

Cóż było robić, kiedy raz po misjach spotkała mnie wymówka od jednej kobiety: Wszystko było ładnie i ksiądz pięknie mówił, ale co z tego, kiedy ksiądz wygląda jak rekrut. Myślę sobie trzeba będzie się pozbyć rekructwa i tak po pięciu latach fryzurę zaprowadziłem na swej głowie, bo tu taki zwyczaj, że chłopiec ze szkoły jeden za drugim ma piękną fryzurę, którą nieco zniża jedynie w lecie. A cóż powiedzieć o księdzu, o inteligencji, o robotniku. A gdy wejdziesz między wrony, to krakaj jak i one.

Co prawda grubsze części ubrania jak futro, surdak, buty nie były mi potrzebne, bo tu kościoły opalone centralnem ogrzewaniem, stąd ciepło w kościele i nie trzeba żadnych serdaków ni futer.

Gdy powiedziałem księżom, jakto u nas w berlaezach na nogach się siedzi, ludziom zimno, bo się w kościołach nie pali, nie mogli pojąć, dlaczego my ludzi tak dręczymy.

Prawda, że i w Ameryce wszędzie się pali w niedzielę, ale nie wszędzie w dzień powszedni, biedniejsze parafje bowiem nie zawsze mogą sobie na węgiel pozwolić. Ale na ogół biorąc pali się prawie wszędzie w kościołach w zimie i to codzień.

A gdyby nie było zapalone w niedzielę, to gotowaby być rychła rewolucja — jakoś ludzie wytrzymają w futrach, ciepłych płaszczach w kościele, choć mnie gorąco brało w zimie jak u nas w lecie. (c. d. n.)

KRONIKA.

Zo Związku katol. - społecznego. W niedzielę dnia 4-go listopada odbędzie się w sali „Sokoła” **ODCZYT** p. dyr. Zygmunta Tućckiego na temat: „Rodzina a szkoła”. Początek o godzinie 4.30. Wstęp wolny.

Two „Lutnia” w Rzeszowie urządziła we wtorek 8 list. w sali „Sokoła” o godz. 8 wieczór, w setną rocznicę zgonu Fr. Schuberta wieczór muzyczny, poświęcony jego twórczości. Szczegóły w afiszach.

Niedzielną Akademię ku czci Jezusa Króla dowiodła, że ludność katolicka zawsze dopisze, gdy idzie o chwałę Boga i oddanie czci Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi. Wobec audytoryjnie, szalenie zapelniającą salę „Sokoła” ks. prałat Tokarski otworzył akademię treścią, a głębokie wrażenie czyniącym przemówieniem, po którym nastąpił obfity program. Dwukrotnie śpiewał chór uczennic szkoły przemysłowej pod batułą p. Szeligowej, ks. Dr. Jałowy wygłosił wspaniale opracowany odczyt, ulubienica naszej publiczności p. Skoczko na zachwyciła nas swoim śpiewem przy akompaniamencie fortepianu (stud. Birnbach), skrzypiec (prof. Birnbach) i wiolonczeli (prof. Sem. Ruszczycki) wywołując huragan oklasków. Znana już nam z występu w dniu Matki, uczennica 6 kl. szk. żeń. im św. Jadwigi, Pyziakówna, przepięknie oddeklamowała wiersz p. t. „Dziecięca ufność” przynosząc nowy zaszczyt swej szkole i dyr. p. Kulpińskiej. Bardzo udatną czołową wieczerę, zakończył wdzieczny obrazek, w którym zachwyciło małych kic bobo, pukające do tabernaculum: „Jezu, jesteś tu?”...

Co grają kina? Kino „Wanda” wyświetla przepiękny film z epoki walca p. t. „Za kulisami baletu”.

Kino „Museum” wyświetla potężny dramat na tle rewolucji rosyjskiej p. t. „Idjota”.

Katastrofa autobusowa. W sobotę 22 bm. autobus, własność p. Tyczyńskiego z Tyczyna, pod Zalesiem na równej drodze uległ katastrofie. Powodem była słaba widocznie konstrukcja wozu, gdyż autobus osiadł naraz na gośleńcu bez powodu. Z osób jadących ciężkie obrażenia ponieśli kupiec z Katowic, lekarz Dr. R. Iżysze kilka innych osób. Właściciel auta dowiedziawszy się o wypadku nie pofatygował się — jak nas poinformowano — na miejsce celem niesienia pomocy. Wypadek ten spowodował przeciążenie wozu, dlatego wskazaniem jest bardzo, aby Policja badała obciążenie autobusów, nie tylko przy wyjeździe, lecz i podczas jazdy, gdyż wiele osób po drodze jest zabieranych, sama więc kontrola wozu na stanowisku nie wystarcza.

Przed zjazdem Związku Hallerczyków. Program mającego się odbyć w dniach 3 i 4 listopada we Lwowie VI. Walnego Zjazdu Związku Hallerczyków został już ustalony. W przeddzień zjazdu 2 listopada wieczorem nastąpi przyjazd gen. broni Józefa Hallera, oraz uroczyste powitanie go na dworcu kolejowym przez lwowską Chorągiew Związku, oraz delegacje stowarzyszeń.

Pierwszy dzień Zjazdu w dniu 3 listopada obejmuje: otwarcie zjazdu o godz. 10.30 w sali przy ul. Zimorowicza 17, a następnie przemówienie gen. Hallera, przemówienie powitalne imieniem Rządu, wojskowości, miasta, Stowarzyszeń i obywatelstwa, poczem właściwe obrady Zjazdu i wybór komisji zjazdowych, które będą obradować popołudniu tego dnia.

Na program drugiego głównego dnia Zjazdu złoży się uroczysta msza w katedrze, pochód na Cmentarz Obrońców Lwowa, wmurowanie szkatułki z ziemią z pobojoziemia we Francji w płytę znajdującą się nad Grobem Nieznanego Żołnierza, złożenie wieńców przed grobem „Bohaterów Rarańczy” poczem po powrocie do miasta defilada oddziałów Drużyn Błękitnych, M. S. O., Hareerstwa pod pomnikiem Ujejskiego, wreszcie uroczysta Akademia, na której poza częścią muzyczną — wokalną, odbędzie się odczyt pułk. szt. gen. Dr. Modelskiego na temat: „W 10-lecie naszej niepodległości”.

Popołudniu nastąpi zamknięcie Zjazdu. W dniach 2 i 3 na dworcach kolejowych we Lwowie urzędować będzie delegacja komisji informacyjnej i kwaterunkowej. Wszelkich wogóle wiadomości udziela Komitet Wykonawczy Ogólnego Zjazdu Hallerczyków, Lwów ul. Halicka 20 II. p. Zjazd budzi we Lwowie i całej Wschodniej Małopolsce bardzo wielkie zainteresowanie.

Z branży obuwia gumowego. W dziedzinie przemysłu gumowego daje się zaobserwować w obecnym sezonie poważnie wzmożone zapotrzebowanie na kalosze i śniegowce. Zdawałoby się, że wobec pomyślnej konjunktury ceny obuwia zimowego podniosą się. Jednak Polski Przemysł Gumowy „Pepege” Tow. Akc. w Grudniu przez skrupulatne stosowanie racjonalizacji pracy i zmniejszenie kosztów produkcji obniżył w tym roku ceny na kalosze i śniegowce o 8 do 10 %

Zaznaczyć należy, że aczkolwiek popyt na wyroby tej marki ze strony konsumpcji zagranicznej jest bardzo znaczny i Tow. Akc. „Pepege” mogłoby drogą eksportu uzyskać takie same ceny jak producenci zagraniczni, to jednak zmniejszyło w tym roku eksport swych wyrobów ce-

lem jaknajdalej idącego zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego.

Datki. Pp. W. Wilkowie i T. Krzaklewscy zamiaszt kwiatów na trumnę ś. p. dyr. Bronisławy Jasiewiczowej składają 30 zł. na „Gniazdo Si-rce”.

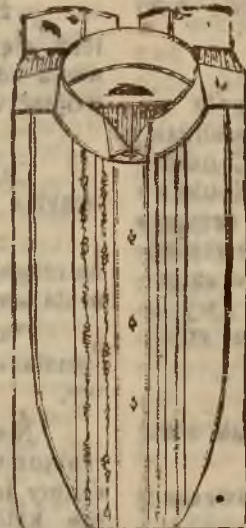
Rok
1887
zatożenia.

ROBERT DONTH

Telefon
95.

w Rzeszowie, obok wieży farnej.

plótna czysto lniano,
szyfony, zefiry, wsypy,
obrusy, ręczniki, ścierki,
opale, kłoty, materje,
chusteczki, kołnierzyki,
krawaty, rękawiczki, szelki,
pończochy, skarpetki, laski,
kapelusze i czapki.



z własnej wytwórni:
KOSZULE
z gorsm pikowym zł. 13 80,
zefirowe, popelinowe, nocne.
KOŁDRY
we wszelkich rodzajach.
POŚCIEL
gotowa i na zamówienie.
BIELIZNA
damska i dziecięca
po bardzo niskich cenach.

**ZAMÓWIENIA WYKONUJĘ
SOLIDNIE, TERMINOWO, TANIO.**

WINA MSZALNE TOKAJ KURACYJNY WODY MINERALNE

poleca
Składnica Kółek rolniczych
w Rzeszowie.

Fa Kazimierz Salwach

w Rzeszowie

poleca w wielkim wyborze:

BIELIZNĘ DAMSKĄ i MĘSKĄ białą i kolorową —
KRAWATKI — RĘKAWICZKI — POŃCZOCHY w prze-
różnych kolorach i odcieniach — **SKARPETKI**

CHUSTECZKI do nosa

CZAPKI STUDENCKIE i męskie sportowe

TOREBKI DAMSKIE — PARASOLE — LASKI

KOSZULKI — SPODENKI i PANTOFLE do gimnastyki

WALIZKI PODRÓŻNE

WŁÓCZKI, KANWY i JUTY
do robót ręcznych i wszelkie
przybory do tychże

BAWELNY D. M. C.

TORBY i PIÓRNIKI SZKOLNE

HAFTY — KORONKI — WSTAŻKI

CERATY na stoły — **WYCIERACZKI** do nóg
kokosowe

NAKRYCIA STOŁOWE alpakowe oraz chińskie
srebra Frageta

**STRUNY i WSZELKIE PRZYBORY DO
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH**

DOM

Dra Niccia (d. pałacyk Lubomirskich)
do sprzedania

Informacje u właściciela między 3--4 popoł.

Zaprzysiężony sądowy TŁUMACZ

dla języków francuskiego, włoskiego i niemieckiego

F. Waschek

Rzeszów ul. Sokoła 7.

WSZELKIE DRUKI
starannie — szybko — tanio
wykonuje

**DRUKARNIA
UDZIAŁOWA**

Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty.)

PROSZĘ OD PÓŁY GODZINY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA”

USUWA NAJSILNIEJSZE
BOLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

ODCISKI
ZGRUBIAŁY
USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNE
BRODAWKI

KLAWIOL

AP. KOWALSKI

Głuchota uleczalna.

Fenomenalny wynalazek „Eufonja” zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczyli z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie

„Eufonja”
Liszk koło Krakowa.

